



Roztańczone serca,

czyli IV turniej tańca towarzyskiego na Maspeth

"Roztańczone serca" to niewątpliwie hasło IV Turnieju Tańca Towarzyskiego, który odbył się 17 marca w Polskim Domu Narodowym na Maspeth. Ponad sześćdziesiąt par, a więc ponad sto dwadzieścia dzieci w wieku od 3 do 17 lat walczyło tego dnia o tytuł najlepszego. Kiedy kolejne grupy prezentowały na parkiecie swoje umiejętności w dwóch kategoriach tańca towarzyskiego: standardzie i tańcach latynoskich, sędziowie Sheryl Mickey, Brent Mius i John Larson z Rogers Dancesports Center w Fairfield z New Jersey czuwali nad oceną tych mistrzowskich popisów. W tym samym czasie ich trener **Józef Pałka** dbał o to, by ruchy tych troszeczkę słabszych tancerzy też kryły w sobie jakiś urok. Całości dopełniały przepiękne stroje dzieci.

Dziewczynki ubrane w przepiękne balowe suknie oraz buty na wysokich obcasach na te kilka godzin zamieniły się w tryskające czarem damy. Chłopcy, jak przystało na prawdziwych dżentelmenów, zachwycali śnieżnobiałymi koszulami i dodającymi im powagi smokingami.

Wkładając całe serca w wykonywane przez siebie tańce ta ogromna grupa dzieci udowodniła, że oprócz normalnych zajęć szkolnych można też zainteresować się czymś, co wypełni wolny czas, da radość i pozwoli rozwijać się. Z ogromnym szacunkiem patrzyłam też na zgromadzonych na sali rodziców, którzy zapisując dzieci na kurs tańca prowadzony przez trenera **Józefa Pałkę** dali im jakiś dodatkowy cel w życiu. Zwiększyli w ten sposób szansę na to, że ich ukochane bobasy nie zasila szeregów młodzieży, która za jedno z głównych zajęć wybrała delectowanie się alkoholem, posługiwanie się łaciną podwórkową, a za ulubione miejsce jeden z rogów ulic.

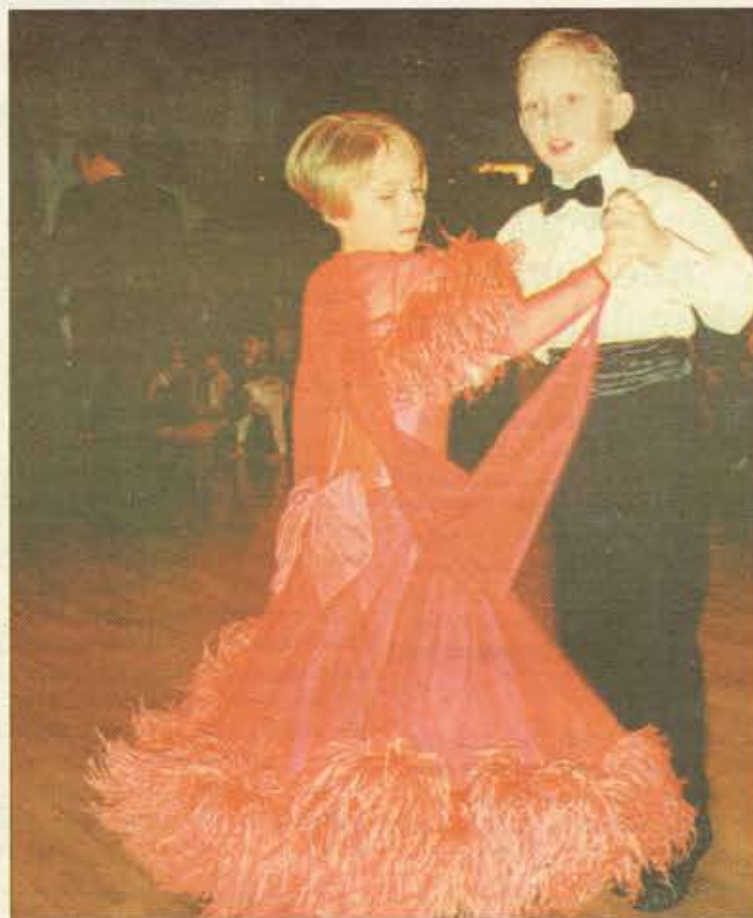
Pod skrzydłami pana Józefa tancerze ze szkół na Greenpoincie, Maspeth i Wallington w New Jersey poznali smak nienagannyh manier, uczucie satysfakcji płynące z dążenia do bycia najlepszym, gorzyc bycia przegranym, a przede wszystkim wiarę w to, że jeśli się w coś włoży całe serce i skropi potem ciężkiej pracy, radość spełnienia będzie nieopisana.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej niezwykle ważnej cesze, jakiej nauczył dzieci ich trener - drogi do serca innego człowieka. Najlepszym dowodem na to, że ta lekcja utkwiła w pamięci najmłodszych był uśmiech towarzyszący akcji zorganizowanej pod

bardzo szybko ją włączono. Ogromny tort (dar dla Krystianka od J&J Wallington Bakery and Deli) wniesiony na salę oraz umieszczony na nim napis "Dla Krystiana dużo zdrowia" były miłym dodatkiem do tego ogromnego bukietu uczuć, jaki otrzymała tego niedzielnego popołudnia Kinga.

Tylko wtrakcie turnieju konto Krystianka w Childrens Hope Fund. powiększyło się o \$ 4,250.

I chociaż sala okazała się za mała (swoją obecność zapowiedziało tylko 200 osób, przybyło 400), a turniej rozpoczął się z minimalnym opóźnieniem (niektórzy rodzice zgłaszali bowiem uczestnictwo swych dzieci dopiero po przybyciu na miejsce, a więc



w ostatniej chwili) to impreza miała swój niewątpliwie urok. Trwający prawie 6 godzin turniej był egzaminem wytrzymałości dla wszystkich: dzieci, ich rodziców, sędziów, widzów, a także pana Józefa Pałki. Uśmiechnięte twarze tancerzy oraz zebrana na operację Krystiana suma \$ 4,250 były dowodami na to, że wszystkim obecnym tego dnia w Polskim Domu Narodowym, udało się go zdać.

Jakże smutno wyglądała sala po występie. Przerazająca cisza i pustka wymieniły się z ogromną wrzawą i tłumem ludzi, i tylko ściany nadal tętniły echem roztańczonego serca.

Tekst i zdjęcia:
Katarzyna Ziółkowska



SPONSORZY:

Polish-Slavic Federal Credit Union	Garfield Bakery
Golden Eagle Garfield	Krystyna Bakery
Polish-Slavic Center	Banas Bakery
Impol Trading European	Polonia Bakery
Night Club EUROPA	Polvision Linden
J&J Wallington Bakery and Deli	Agata Orłowski
	Stanley Trojaniak
	Elżbieta Kulec